

KLEB

Klausur

WO

1935

Lissa 13. II. 1945 r.

1935

Apr. Cibala Stefan ur. 21. VIII. 1911. roku w Wiedzi
 zawod: okiełstrant, wykształcenie 7 oddzi. szkoły powszechnej.
 Arestowano w dniu 10. X. 1939. r. w Świątkach (bez żadnej
 podstawy) jak również Leńwicych, wyjeżdżających, sekretarza
 gminnego i osiedleńców Polaków. Koszt kpt. H. O. P. aresztowania
 i wyżywienia od niej 9.000. rubli to ja, moją żonę i wyjeżdżając
 do części Polski zabranej przez Niemców. Mianem tego nie zapłaciła
 wyplano w dół Prusji, jak również oddanej rozdzierającej
 drzwi od sułtek, także jedno o drugim nie wiedzieli, gdzie
 jest. Przeprowadzili nas pod bagietkami do Szkoły.
 Świątkach zbiorczych był dom murowany, gdzie znajdowały się
 w salach, drzewiastych ceglanych, gipsu i brudu.
 Wówczas tak dużo się ludzie śmiali i wycofywali, bez
 śmiechu siedząc na podłodze betonowej i stojąc całej
 śmieci i śmieci. To latryny powierali nam na drzwi, przez
 co ludzi potrzebę czekali w spadku i po kłótni
 powierzenia. Z tego powstawały choroby jak tyfus i t.p.

Drugim łazim więźniem był Karol Lemisary,
 śmiejąc się pod gołym niebem na deszczu i chłodzie
 w zdecydowali nas aparatami fotograficznymi jak straszenie
 Sądzie więźniem składali się z ofiar młodych i wyjątkich
 jak: uczniowie gimnazjum, narywicy, oficerowie i stary.
 (około 2000 w zamku Skolem) Po nocnych śledztwach,
 wstawianiem w więzie oficera polskiego, strażak go
 do przytępnienia się — wywieziono na Włocławek do więzienia
 w Nikołajewie. Pomniejszali nas w salach o zabitych
 deskami okusach po 50-60 ludzi. Strzeg i wad naszą
 wpychali na „kuchnię” na śledstwa. Zabierali w noc
 ludzi którzy jali na to „kamerę” nie pozwolali mieć
 wiadomości o nich i nie. W nocy słychać było często
 śmiały, na dziedzińcu więziennym. Po jednym roku
 więzienia odezłano wyrok skazujący nas na 5 lat
 pracy w „kopalniach”. Wyjechaliśmy do Charkowa
 kład przez Moskwę do Stalingradu i następnie do Białej
 na drodze. Po 8^{ciu} dniach, w tem 4^{ty} dniowej burzy
 śnieżnej przy ciemności na ścieżce niebezpiecznej

1845

7485

przykropeń i innych ludzich (800 Polaków i 250 Żydów) Odrę
 przepłynął do rzeki Sierrona i w górę rzeki bardzo do
 Mananmark. Przez całą tę podróż karmili je chlebem
 surowym, śledziami i wodą. Przez ludzkie się pochowało
 i nastąpiła choroba (przez krowy) umiarkowana codziennie po
 11 ludzi. Kiedy zamarła rzeka porobiano śniegi i wzdłuż
 śniegami, siewkami, piłami i t.p. po drodze i świeżo
 ciągnąc pod gotem śniegiem uciążliwie przy 40° mrozu.

Do 7^{tych} dniach Amerykańskiej wyprawy przybyliśmy 200
 Polaków Sierronkiej obł. w górę Ural. Tu napotkali się
 z nowym wyekskawionym śniegiem przy coraz gorszym
 jedzeniu od wody do wody pracując o 300 gram chleba
 i sypie, bez jednego dnia odpoczynku, pod bezwzględnie
 przy akompaniamencie ciągłych pochleństw i napędzania
 uśledali oni tego odpoczynku. Kilka razy przychodził
 „dłubek” i wygłaszał że Polaki już nie są w stanie, aby
 się pracy oddawali i milereci. Do paru tygodniach
 dowiedzieliśmy się że jadąc po nas chcieli zatańczyć
 gdzie znajdowało się 1800 Polaków

Kiedy wybuchła wojna niemiecko-rosyjska, zaczęli
 głodnie brakiem chleba, normy były dwa razy większe
 tj. 200% (Ludzie wyjeżdżali nie mogli podstać,
 więc stawali „karcery” i zamykano takich, co było
 w tym czasie pomocnikiem na całą noc. Kiedy więc
 były jasne jak dzień, kto po całym dniu pracy
 nie wyrobił całej normy nieparowanego go do
 „zoni” na odpołynek a przed powołaniem z
 nocną zmianą, gdy padał se zimnie pod ławkami
 z kamieniami, robiono go do rana aby powany
 ostatnią kowarkę kni (zabrały) wywarły. Po całym
 dniowej pracy zostawał na obied, pracując
 tak bez odpołyku 36 godz. i tacy to ludzie
 ciężki zwykle nie w szpitalu a w „karcere” jak
Kamieński z Łodzi to mu odbili nerki, płuca
 ze się konig płaci. Niedzielnym w karcere 5 dni
 o 200 gram chleba i wodzie za nie wyrobienie
 normy i za wypracowanie słowa (apetytów) jest
 to wam będą pracować. Po wyjściu z „karcere”

O słabionego „bojcy” psami quali na robotę, albo
 bagietkami po plecach kluli i wypowiedali że
 jak co będzie jeszcze mówił to im język odgrabią.
 Od tej chwili i miesiąc udawaniem ścisłości
 ani jednego słowa nie wypowiedzieli, przez co
 w całym „ronie” byłam tematem, robili akrobacje
 co jest powodem mojego ariemienia. Pradzi
 mnie na śledowa pyfajac olarego milera,
 czy wiechaz moiric z utradza sonicką (prong
 i straszne grozba do przyzwania sie) Od
 tej chwili byłam statym aboumuciem „kacem”
 i świadkiem dokonanego bestjalckiego ^{zycania}
 sie nad Polakami, katyja bicieiu, kopanieiu.
 Nawet w przed dzieni oprabackeiu z kanciu
 slochadnily glasy budzace zgroze styznica krew
 w zyłach, plamie placu pronge Baga o
 rotanek. Otworyli. Pusie! zimno! wotaja.
 Nieslady bo jeszcze im jednego dodali, kiony
 bytem ja. Tak miltatent ai do swobodnem.

Uwagi: Kamiński (Łódź)

z Moskwa

7935

por. Wiśniewski (Warsawa)

Przez cały czas pobytu nie mieliśmy żadnej wiadomości
ze świata i żadnej łączności z rodziną. Zostaliśmy
zwołani w wrześniu 1941 r. co pytało się
czy do Francji czy do Polskiego wojska chce
się iść. Cały batalion liczący 1000 żołnierzy miał
się stawić do Buentuku. Z braku miejsca
pojechaliśmy do Piraka i tam pod dowództwem
Kpt. Krockmala t.j. dn. 13. IX 41. r. poradziliśmy
nas na kompanie, pracując w kółkach przez
5 miesięcy. 1. II 42. r. w Keniezie zostaliśmy
przyjęci do 23 p.p.

Cibala Stefan